

Są już wiersze Ujca od Bryje

Data publikacji: 18.04.2014 12:20

Wiersze znanego poety istebniańskiego, Jana Probosza, słynnego "Ujca od Bryje" zostały wydane przez Gminny Ośrodek Kultury.

O czym pisał Ujec od Bryje? Jak pisze Barbara Juroszek w przedmowie do tomiku: **"Główny temat poezji Jana Probosza to ukochane gronie. Na kartach jego poezji są one żywe i obdarzone cechami ludzkimi. Przypominają legendarne bóstwa zasiadające na skalnych tronach. W tym beskidzkim panteonie każdy z nich ma swoje miejsce i imię: Trzycatek, Girowa i Młodo Góra, Tyniok... Oczywiście poeta pisze też o sobie, swoich bliskich, w jego poezji pojawiają się też spersonalizowane żywioły"**.

Jan Probosz był postacią niecodzienną, wiersze układał "w głowie" nie zapisywał ich, ale potrafił każdy z nich w dowolnym momencie powtórzyć. Był też człowiekiem dowcipnym - przez Barbarę Juroszek przytaczana jest we wstępie do książki pewna historyjka:

**Do dziś powtarzana jest anegdota, że kiedy władze ociągały się z reperacją wyboistej drogi do Istebnej, Jan Probosz usiadł na polanie i napisał przewrotne pismo mniej więcej tej treści:
„Drodzy Panowie!**

Byjcie tacy dobrzy a nie przyjeżdżajcie jeszcze naprawiać nom cesty. Bo ty dziury som prowie dobre na sadzeni kur, coby do nich wajca niysły”.

Podobno „panoćkom” to tak zmierzło, że na trzeci dzień przyjechała ekipa i naprawiła drogę.

Jaki jest odbiór dzisiaj wierszy istebniańskiego poety? - **Dla dzisiejszego czytelnika spotkanie ze strofami Ujca od Bryje to odkrywanie miejsc, słów i ludzi już częściowo zapomnianych ale przede wszystkim zetknięcie z mądrością która płynie nie z akademickich podręczników, nie z chęci naśladownictwa modnych prądów literackich, ale z serca właśnie. Twórczość Jana Probosza- Mistrza od Bryje, jest wspaniałą apoteozą życia, wielką pieśnią na cześć gór i testamentem prawdziwego górala** -pisze Juroszek.

Wiersze Jana Probosza można zakupić w Gminnym Ośrodku Kultury w Istebnej. Koszt: 15 zł.

Jan Probosz
Wiater

Ej. ty wietrze przegrzeszony!
Zaś się wściykosz, jak szalony.
Fuczisz, dyszysz, stękosz wyjesz,
gałęziami chlastosz, bijesz!

Uż szędzioły targosz z dachu,
że aż wszecki kury w strachu!
Łoknym żwinknuł, aż szkło brzinczi,
wszeckim w uszach w oko zwińczi.
Do stodoły berg dźwiyrzami.
Pobawił się tam z plewami.
Hop na pole- tańczył, zwyrtoł
Z łostrewek siano rozfyrtoł

Pokuloł się po jarzinie,
Liścio nadrzył na brzezynie
Z piórkami gnoł aż ku lasu
gęsi wegnoł do marasu
Czechmani go niyśli dołu!

Uż smereki łómie, wali,
W całym lesie wszecki trzeszczom
Wystraszzone wrony wrzeszczom
Wszędy był, nic nie omijo
Hip na cestym tańczy, zwijo,
Pioskym pierie sypie, gicho,
Cestowy się dusi, kicho..
Na łostatku fyrc do góry,
Porozganiol wszecki chmury.
Napsocił, nabałaganił

Aż go mały ptaszek zganił:
„Ustoń przeca, wiatereczku
dyć tu mom młode w gniozdeczku!
Tyś taki spórnik zuchwały-
O mało nie pospodały
Nie róbżisz ludziom łostudy
Wciś żiś się kany do budy!
Wiatery w gańbie siednoł cicho
zadumoł się, myśli.. wzdycha.
A ptosiek z wielkij radości
młodym niesie pożywienie
I myśli sobie w cichości
-skutkowało upomnienie.

„Serce górala i Grón”

Ujęc Probosz o wierszu: „Kiejsi starszy ludzie powiadowali, że górolom Bóg doł serce z gronia a insi zaś padali, że pyrsi grón był zrobiony ze serca górola. Tuż jo, wyicie, to tym napisoł wiersz...”

Tak wczas rano, kiedy na wschodzie niebo purpurom zapłonie,
wtedy o dziwo- żywe som grónie.
Kiedy świtu brzaski wstajóm, grónie jako serca grajóm.
I jak się tak dziwóm z dali, to się człowiek azie poci
- grónie to? czy serca górol? Nale ludeckowie złoci!
Wtedy swe serce kładym na dłoni
a w drugom bierym nejwiynksi grón.
I tak wznosząc swe dłonie
podziwiom serca, podziwiom gronie.

Uś czubek słońca wychylił się zza gróni-
ja łączy łodrwać ni mogym łod nich.
Mgły na doliny opadły,
słońca wychyłoł się majestat cały.
Teraz móm pewność, bo widzimy po dłoniach
że serce Górola- podobne do grónia.

Han downi starzy powiadowali- my jeście byli bynsze mali,

że serca Górol i ty gronie zrosły się jeście w natury łonie.
I chociaż wieki mijały, choć rozsypały się skały
- serce Górola i gronie zrośnięte zostały!

Gdy Górol w ciężki niedoli, gróń mu współczuje, boli.
A kiedy gronie w żałobliwej szacie- Górol krwawymi łzami płacze.
Nie odszedł nigdy z gróń, niewolym wśród nich strwoł.
Kołyskom przylgnoł do nich, serce mu weszło w fasady skał.
A serce wśród kamiyni nigdy się nie łodmiyni
- twardym jest od kołybki, nie zwabia go pochlybki.

Dziśka serce do grónia, gróń do serca przychodzi.
Górol jest tak szczęśliwy, dobrze mu się powodzi.
Że prawdę mówię właśnie- oto jest moja dłoń,
choć serce Górola zgaśnie- lecz pozostanie gróń!

(red.)